

10 nieoczywistych gadżetów przy noworodku i niemowlaku



Kiedy, jako świeżo upieczona ciężarówka (mówcie co chcecie, lubię to określenie) kompletowałam wyprawkę, nie miałam pojęcia o tym co przyda się mi i mojemu dziecku. Po pierwsze dlatego, że w moim brzuchu mieszkało wtedy moje pierwsze dziecko, a po drugie dlatego, że jeszcze ani tego dziecka, ani jego potrzeb kompletnie nie znałam.

Kiedy dziecko okazało się być całkiem realnym Ignasiem, a ja powoli uczyłam się jego obsługi, czas i doświadczenie pokazały mi co tak naprawdę, z rzeczy zupełnie nieoczywistych, powinno się w tej wyprawce znaleźć. Patrząc na to z perspektywy wspólnie spędzonego półtora roku, stworzyłam listę dziesięciu rzeczy, z których kilka posiadam, inne planuję i żałuję, że nie miałam ich wcześniej, a jeszcze inne na 100% nabędę przy drugim dziecku. A wtedy i tak pewnie okaże się, że jeszcze nie wszystko mam. Tak czy inaczej, jeżeli macie ochotę skorzystać z moich refleksji, oto one:

1. Czajnik z opcją wyboru temperatury

Wierzcie mi, solidnie naszukałam się dla Was modelu, który miałby temperaturę 40 stopni. Okazuje się, że to wcale nie jest takie oczywiste i nawet mój wymarzony niegdyś Bosch jej nie posiada. W mojej prywatnej kuchni stoi inny, zwykły biedronkowy Hoffen. Nieważne jaki kupicie i ile za niego zapłacicie. Kiedy trzeba będzie na szybko w nocy przygotować mleko, nie zastanawiając się czy temperatura na nadgarstku jest już dobra czy nie, taki czajnik uratuje Wam życie.



2. Ceratowy turystyczny przewijak

Szczerze i bez bicia od razu się przyznaję, że takiego nie

mam, ale to tylko dlatego, że o jego istnieniu dowiedziałam się stosunkowo niedawno, podpatrując koleżankę. To było jak objawienie! Do niewielkiego organizera wrzucasz kilka pieluch, kremik na odparzenia i woreczki na brudne pieluchy, wszystko elegancko zawijasz i masz gotowy zestaw do wyjścia! Przewijak jest wyłożony ceratką, więc nie nasiąka czym nie trzeba, a jeśli maluszkowi byłoby zimno w pupę, można na nim rozłożyć flanelkę. I dodatkowy plus: jest niedrogi. Ideał!



3. Kosz na brudne pieluchy

Krążą o nim różne opinie. Że śmieszny gadżet, zbędny wydatek, że po co to. Ja wam powiem po co. Mieszkam w bloku, kontenery mam dość daleko. W regularnym trybie śmieci wyrzucam co drugi, trzeci dzień. W trybie z pieluchami, kiedy dodatkowym

katalizatorem działań jest niezbyt dyskretny smrodek od 10 do 20 pieluszek, które zmienia się niemowlakowi na dobę, musieliśmy biegać czasem nawet dwa razy dziennie. A tak, nieprzyjemny zapach jest izolowany, śmieci posegregowane, czas oszczędzony. Mi to pasuje!



4. Laktator elektryczny

Wśród moich znajomych i rodziny nie znalazł się nikt, kto powiedziałby mi, że laktator elektryczny to nieodzowny gadżet wyprawki i warto go mieć już w szpitalu tuż po porodzie. Więc ja Wam mówię: kupcie właśnie elektryczny, żaden ręczny, szczególnie jeżeli nie macie doświadczenia. Może się okazać, że wasze dziecko ma problemy ze ssaniem, że będziecie musiały

pomóc laktacji, że będziecie potrzebowały ulgi w nawale. Do dzisiaj uważam, że laktator Medela Electric, który moja kochana mama sprezentowała mi na porodówce, był najlepszym prezentem wyprawkowym, jaki mogłam dostać.



5. Bujak elektryczny

Bujaczków miałam dwa (napędzane siłą stopy), plus fotel bujany, moje dziecko ubóstwiało i nadal ubóstwia być bujane. Zresztą nie oszukujmy się, niewiele jest takich dzieci, które, bujane dziewięć miesięcy w brzuszku u mamusi, nie będą lubiły być bujane po drugiej stronie pępowiny. Jeżeli znajdę kiedyś w drugą ciążę, to będzie mój pierwszy zakup dla młodszej pociechy. No i spójrzcie jak wygląda. Jest po prostu ładny.



6. Waga

Wiecie już, że jestem mamą hipotrofika. Ważenie dziecka było dla mnie obsesją, chciałam mieć psychiczny spokój, który zapewniała mi między innymi wiedza, że moje dziecko przybiera ładnie na wadze. Nie wystarczały mi miesięczne kontrole, więc kupiliśmy takie domowe urządzenie. Do dzisiaj nie żałuję tego wyboru.



7. Szumiś

Ignas był fanatykiem suszarki. Spokojnie jadł tylko przy suszarce, zasypiał przy suszarce, pozwalał mi dospać rano przy suszarce. Korzystałam z klasycznej (prąd! gorąco!) i z takiej w aplikacji w telefonie. O Whisbearach dowiedziałam się niestety za późno, bo w momencie, kiedy mój synek już powoli z tego szumu wyrastał. Tak jak i bujak, Szumisia zakupię w drugiej ciąży jak tylko zobaczę dwie kreski na teście.



8. Kubek do mycia głowy

Ten zakup wciąż przede mną, ale cały czas mam go z tyłu głowy. Szczególnie w chwilach, kiedy mój synek drze się jak dusza (nomen omen) nieczysta kiedy myjemy mu głowę. W najbliższym czasie na pewno zaoszczędzę mu tych ryków i zaopatrzę się w takie sprytne wiaderko z gumką. Prosta konstrukcja, ale jak rozsądnie przemyślana!



9. Nawilżacz powietrza

Już o nim pisałam w kontekście gadżetów wyjazdowych. Nadal podtrzymuję tezę, że jest absolutnie niezbędny. Dla niektórych być może tylko w sezonie grzewczym, dla nas przez cały rok. Nie wiem, kiedy odważę się go wyłączyć i sprawdzić, czy mój brzdąc nie obudzi się na picie jakieś dwadzieścia razy w ciągu

jednej nocy. Na dzień dzisiejszy i tak sezon grzewczy łada moment się właśnie zacznie, więc mam jeszcze kilka miesięcy na podjęcie decyzji.



10. Wanienka z odpływem i stojak

Nie lubicie się męczyć? Ja też nie lubię. Schylać się, dźwigać, szarpać. Całkiem niepotrzebne. Schylanie się zapewnia nam stojak, przydatny również w początkowym etapie życia maluszka, kiedy bardzo często, szczególnie mając małą łazienkę, kąpiemy go w pokoju lub innym pomieszczeniu. Odpływ natomiast zaczęłam doceniać w momencie kiedy wanienki na stałe zaczęliśmy używać pod prysznicem i wylanie z niej wody polega jedynie na wyciągnięciu korka. Genialne!



Mam nadzieję, że przekonałam Was do moich pomysłów. Teraz ja z chęcią dowiem się od Was jakie nieoczywiste gadżety uratowały Wam życie przy dziecku?

Podoba Ci się to, co napisałam? Daj mi koniecznie znać! Możesz to zrobić na kilka sposobów:

- Polub mój fanpage na Facebooku **KLIK**
- Polub ten konkretny wpis lub udostępnij go klikając na ikonkę Facebooka poniżej

– Napisz mi ciekawy komentarz pod wpisem tutaj lub na Facebooku

Będę

Ci wdzięczna za każdy taki gest, bo dzięki niemu będę wiedziała, że moi czytelnicy gdzieś tam są, czytają i podoba im się to, co piszę.

Dziękuję!!!